(№. 29.)

GAZETA LITERACKA.

Warszawa 27. Sierpnia 1822.

Zasługa bez ostrogi drzymie i mniéy słynie;
Lecz gdy ią krytyk ostrym swym bodźcem zakole,
Jeniusz wyżéy wzlata i świetną gra rolę,
Im go bardziéy ćmią, z blaskiem tym większym się wyda,
Cynna winien swóy zaszczyt prześladowcom Cyda.

Boileau.

FILOLOGIA.

Pierwsze zasady Grammatyki Języka Polskiego przez Józefa Mrozińskiego. w Warszawie w Druk. N. Glücksberga 1820.

(*Ciąg dalszy.* Obacz Nr. 28.)

Rozważa daléy autor miękczénié każdéy spółgłoski poiedynczo, naprzód wargowych, potém zębowych, podniebiennych i gardłowych. O spółgłosce rz (rze) tak powiedział. « Głoska *rz* która stanęła w mieyscu głoski *r*, nie iest w prawdzie miękka, bo niemoże się połączyć z cieńszą samogłoską *i*, lecz ponieważ w odmianach wyrazów iest tém samém dla głoski r, czém dla innych twardych liter są głoski miękkié, *policzyć ią przeto musimy do spółgłosek miękkich.*"

Zastanawiaiąc się, co czyni autor przy każdéy głosce, nad wymawianiem osobliwszéy spółgłoski *rz* iedynie Polakom i Czechom ze wszystkich Sławian właściwéy; uważaliśmy iż to iest brzmiénié *r* (re) z brzmieniem głoski *ž* (že) ściśle połączone. Jakoż urabiaią się wszystkie organy, stosownie do myśli autora, iak przy *r* i *ž*. Lecz skąd to pochodzi że, ile razy Rossyianie mówią, рѣ (rie), my mówimy i piszemy *rz* (рѣка, rzéka?) podobno ze szczegółu należącego do nayodległeyszéy starożytności. Nie śmiemy twierdzić, ale znayduiemy w języku Samskryckim głoskę odpowiadaiącą co do brzmiénia Łacińskiemu *j*. wymawiana od Bengalczyków (*) iak *ž*. (že) (*p*)tak iak Łacińskie *j* wymawia się od Francuzów, *Japonia*, *Japon* (Žapą). Podobno w takimże samym stosunku zostaią рѣка (rieka) i rzéka (r-žeka). Zastanawiaiąc się nad wyrazami *ogród*, w *ogrodzie*, *spod*, na *spodzie* zdaie nam się, iż tu cós podobnego znayduie się bo tu Rossyianie mowią дѣло (djeło), на водѣ (na wodje), Polacy *dzieło*, *na wodzie*, z tą tylko różnicą że tu *z*, widzimy zmiękczoné, co się przy *rz* uczynić niedało. Wszakże Polskiemu *dz* odpowiada Rossyyskié *žd* przez przekładnią n.p. обхожденіе (obchoždenie), obchodzenie. Lecz nadewszystko uderza przykład następuiący, który się zdaie potwierdzać nasz domysł. *Žóraw* nazywa się po czesku *Jerab* (Jerzab), albo *Rerab* (Rzerzab). Pierwszemu odpowiada polski wyraz iarząb, drugiemu żóraw; wyrazy różnoznaczne. Co do czeskich wyrazów głoska *j* w pierwszym, odpowiada w drugim głosce *rz* która zapewne przez nadużycie wzięta iest zamiast *ž*: bo i my Polacy często się w téy mierze mylimy biorąc *rz* za *ž* i nawzaiem: wszakże co do tych wyrazów lepiéy dochowaliśmy różnicy gdzie wyraźnie *j* odpowiada *ž*. *Jarząb*, *Žóraw*, *Rzerzab* i *Žoraw* iedenże iest wyraz, gdyż b=w. Czesi mówią *boiowati* my *woiować*. Mówimy też: *pokolenie Judy* a gdy Niemcy mówią *Jud*, my mówimy Żyd. Nie można powiedzieć żebyśmy się takiego wymawiania dopiero od Francuzów nauczyli.

(*) Język Bengalski iest dyalektem Samskryckiego.

(*p*) Patrz: A Grammar of the Sanskrita Language by Charles Wilkins. London. 1808 pag. 9.

Jak z poprzedzaiących uwag autora tak i z tych naszych nie wypływa, żeby *rz* liczyć do miękkich. Wypada raczéy że Rossyianie maią *r* miękkie, my mamy *przyciskowe*, (tak Kopczyński nazywa ż z kropką) które w odmianach wyrazów tamtemu odpowiada z przyczyny bardzo starożytnéy.

Jak w wielu mieyscach tak i w tém wstrzymuiemy się od czynienia długich uwag i wykazywania uchybień autora. Zostawiamy to sądowi Publiczności. Wyiawić przecięż zdanie nasze tu musimy iż wątpimy czy się kto z autorem na to zgodzi aby spółgłoski *c, dz, cz, dż, sz, ż, chociaż istotnie są twarde* (§ 39) liczyć się miały do miękkich. Są one przyciskowe, prócz *dz*, i *c* któréy zdaniem naszém odpowiada miękka ć, a tę zwykliśmy wstawiać za miękkie t (Rossyianom i Czechom właściwé) dla wielkiego w brzmiéniu podobieństwa: (*) to właśnie stanowi polski *idyotyzm*.

Powiedzieć też raczéy wypada że głoskom twardym *k, g,* odpowiadaią miękkie *ki' gi' kiedy, giełda* a nie *sz, dz, ż, cz*, które są wyraźnie przyciskowemi. Podług autora ź, i ż zarówno są miękkie lecz pierwszé rzeczywiście, drugie nierzeczywiście. Jnsza iest uważać głoski w złożeniu, a insza poiedynczo. Jeżeli foremnemi są *p, b, f,* foremnemi są także *k, g,* (ga) *ch* (kh), bo pierwsza iest *tenuis*, druga *media*, trzecia *aspirata*.

Lecz nas woła § 44 który głoskę *j* nazywa spółgłoską *podręczną* podobnie iak *e*.— Pierwéy mówiono niż była Grammatyka, pierwéy pisano niż były prawidła pisowni. Grammatyka powinna być zbiorem uwag nad mową ustną i pisaną a zatém pokazywać co iest *używaném* w mowie ustnéy i pisanéy. Atoli co do téy głoski zdaie się autor narzucać ortografiią, którą ledwie parę Redaktorów pism peryiodycznych przyięło. Nikt ieszcze przecie ani w szkole, ani w rzadzie nie trzyma się téy ortografii, którą P. Mroziński do swoich *zasad* wprowadził i za powszechną uważał a o dotąd trwaiącéy spomniał tylko historycznie, iak gdyby iuż dawno ustala, mówiąc: « Pisownia polska nie odróżniała spółgłoski *j* od samogłosek *i, y, May, iasny, miesiąc*.— Nie iesteśmy w téy mierze za *Kopczyńskim*, uznaiemy że ortografiia wynaleziona dawniéy, a w tych czasach przez *Felińskiego* opisana, zaleca się większą iednostaynością i zgadzamy się z P. Mrozińskim że za nadto posunięta przez tych którzy piszą *Kurjer* (zamiast *Kury-er* lub *Kury-jer.*) Ginie tu sylaba iako w obcym wyrazié, krotka: młodzi Poeci nieomieszkali stąd korzystać. Wiele atoli mamy powodów do uznawania iéy za niedokładną, iako to:

1. Nie zdaie się być gruntownem zdanie Grammatyków, którzy utrzymuią że w polskim ięzyku dwie samogłoski za iednem uderzéniem wymówić się nie mogą, kiedy się mogą wymówić we wszystkich innych ięzykach. Mogę wymowic, *e, i*, osobno (*e-i*), i mogę wymówić odrazu (*ei*). U greków παῖ chłopcze! u niemców *bei*, przy: tak iak na skrzypcach mogę dwa tony wydać, albo za podwoynym pociągiém smyczka, albo za iednym. Wszakże wiadomą iest rzeczą, że gdy czytamy, prawidła śpiewu w pewnym względzie mimowolnie zachowuiémy.— Mamy nadto inne dwugłoski, iak to przywodzi *Ian Sniadecki* z *Krasickiégo*:

Miauczących kotów przeraźliwa wrzawa

2. Nikt nie czuie różnicy w wymawianiu poiedynczych głosek *i*, j.

3. Słowa przyść, nadeyść, póyść, wyyść zamieniły się na przyjść, nadejść pójść wyjść. Widać stąd że tu *jść* dla tego się tylko pisze, zamiast *iść*, przez *j*; że stanowi iednę z poprzedzaiącym przyimkiem syllabę, *przyjść*. Ze słowa *imać* pochodzące wyrazy pisze autor *rozejm, sejm, ujmować*. Któż tu nie widzi że samogłoska *i* przedłużona iedynie dla tego, że się z poprzedzaiącą samagłoską w-iednę syllabę zlewa? U Rossyian соименный (soimiennyi) й nie iest spółgłoską, lecz tylko tak iak u nas samogłoską spółbrzmiącą. Nie piszą też iuż Czesi *wogna*, ani *wojna* lecz *woina* i t. p. (*r*).

(*) *ć* w tém samém mieyscu się wyrabia co t' miękkie.

(*r*) Patrz Dzielko uczonégo Czecha *Fran, Toms*; Ueber die Aussprache der cechischen Buchstaben Sylben und Wörter, Prag, 1801.

4. Głoska *j* w-ięzyku Samskryckim i Hebrayskim pochodziła z wyrażania właściwego tym narodom mowy ustnéy przez pismo. Wszakże Hebrayskie spółgłoski, właściwiéy *aspiracyie*, *Alef Jod*, są u Greków samogłoskami *Alfa*, *Jota*. Trzeci rodzay głosek aspiracyiami (semivocales) zwanych, zupełnie w teraźnieyszych ięzykach dla poprawionego sposobu pisania, którego pierwszy przykład dali Grecy, zaginał. Jedne z nich przeszły do spółgłosek, drugie do samogłosek, podług tego iak do iednych lub drugich większé miały i maią podobieństwo. J tak aspiracyia F. (greckie digamma) zamieniła się na spółgłoskę *w*, poczesku *wosem*, popolsku *ośm*. Aspiracyia pierwéy *w*. iest teraz spółgłoską; greckié ἱστορια nasze *Historya*, *h* iest iuż spółgłoską. Głoska *j* drugiego właśnie iest rodzaiu, to iest brzmienie iéy przybliża się do brzmienia samogłoski *i* a nawet iest zupełnie iedno, a zatém liczyć się powinna do samogłosek.

5. Jeżeli P. *Mroziński* foremnie wykazuie naukę przypadkowania i czasowania przyymuiąc *j*, nierównie foremniéy wyłożyć ią można przyymuiąc w mowie polskiéy rozdzielnik (Diæresin): *nadziei-a*, *nadziei-i* = *nadzie-ï*; *stoi-ę*, *stoi-isz* = *sto-isz*. *Stoi-i* = *stoï*.

6. Wreszcie powaga Greków, Rossyian, Czechów i Niemców mówi za samogłoską *i*. Są iuż Autorowie niemieccy, np. Uczony Filolog *Bothe*, którzy nie piszą iuż *jeder* lecz *ieder*. Dawno także przestali pisać *bey*, lecz piszą *bei*. i t. p. Ale zachodzi, powie kto, potrzeba rozróżniania w pisaniu *z-jem* (od z-ieść) i *ziem* (od ziemia). Wszakże tu tworzénia spółgłoski *j* wcale nie czuiemy potrzeby. Wyraz złożony iest z przyimka *ze* i słowa *iém*. Moglibyśmy więc daleko słuszniéy pisać *z'iem* i *ziem*, albo, ieśliby głoska *z* dwoiaką usługę pełnić przestała, *ziem* i *żem*.— Pierwszy sposób zdaie nam się być lepszym od owego na który Knapski naprowadził, *z-iem*, *w-iazd* (z'iém, w-iazd = zjem wjazd). Wszakże Anglicy daią nam liczne przykłady podobnego odcinka (apostrophus) w'iednem słowie np. *cou'd*= *could*, mógł. i t. p.

Zakończa autor naukę o Głoskach, mówiąc: §46. « Oprócz samogłosek, o których wyżéy mówiliśmy mamy ieszcze w języku naszym dwie nosowé samogłoski grubszą *ą* i cieńszą ę. Są to głoski przy których wyrobieniu, pędzimy część powietrza w kanał nosa. 47. *O modyfikowaniu brzmiénia niektórych samogłosek, nic w tém szczupłem dziełku mowić nie możemy.*"— Szkoda że nas autor nie ob'iaśnił, iakiego iest zdania o wniosku *Felińskiego* czy *ą* wychodzi na *a* czy *o* nosowe? Dwie samogłoski *ą*, *ę* wielki maią związek z *a* i *e* ścisnionémi, na które autor mało zważa. Zostawiamy sobie o tém mówić niżéy przy Jmionach rodzaiu żeńskiego i niiakiégo.

Do téy części 1. Grammatyki swoiéy o głoskach przydał autor materyią o zmianie głosek w przypadkach w których nowo utworzoné brzmiénie trzeba ułagodzić lub uprzyiemnić: Mówiliśmy iuż wyżéy o §, 52 i 54.

Wreszcie mówi autor o spółgłosce przybieraiącéy przez którą rozumié głoskę cechową (literam characteristicam) która podług autora musi być zawsze spółgłoską: dla tego *że j iest spółgłoską. np. ból, bólu, bol-em, brat, brat-a, brat-em* Głoski *l*, *ł* są cechowé. *Sidło*, *sidła*, cechowa głoska *ł*. *Szyi-a*, *bii-e*, cechowa głoska *i*. a podług autora spółgłoska *j*. Głoska cechowa iest bardzo ważną w odmianie wyrazów iak to zobaczymy niżéy.— Na tém się kończy część 1. która w ogólności rzuca wielkié światło na Naukę o Głoskach polskich, zwłaszcza dla cudzoziemeów którzy zwykli z powierzchowności pisma sądzić o brzmiéniu mowy polskiéy. Ułatwia nad to dla obcych wymawianié.

Następuie *część druga* zawiéraiąca napisy — Przypadkowanié rzeczowników. Przypadkowanié rzeczowników męskich liczby poiedynczéy, żeńskich liczby poiedynczéy, rodzaiu niiakiego liczby poiedynczéy. Przypadkowanié rzeczowników w liczbie mnogiéy. Przypadkowanié zakończenia *e*. O Przymiotnikach, stopniowanié przymiotników, przypadkowanié przymiotników. O Zaimkach, przypadkowanié zaimka 1 osoby,— 2giéy i 3ciéy. Zaimki dzierżawczé, zwracaiącé (tak autor nazywa zaimki *siebie* i *swóy*), ukazuiącé, względné.

**

Przebieżmy poiedynczo każdą z tych części. Mówiąc o przypadkowaniu rzeczowników tak pisze «§ 64. W ięzyku Polskim mamy trzy rodzaie dla rzeczowników liczby poiedynczéy: męski, żeński i niiaki, *dwa zaś dla rzeczowników liczby mnogiéy*, *męski i niiaki.*" Stosownie do tego prawidła; *matki*, *boginie, panie*, są w liczbie mnogiéy rodzaiu niiakiego.

W tém założeniu dziwnie autor na karcie 47, przykłady na liczbę mnogą rodzaiu niiakiego utasował; tak, iż chcąc naukę odmiany imion ułatwić, nie tylko dla cudzoziemców, lecz i dla Polaków prawdziwy z niéy zrobił labirynt. Każdego imienia odmiany musieliśmy szukać po różnych kolumnach i szeregach. Nie godzi się tak mieszać nauki o rodzaiach z nauką o przypadkowaniu. W nauce znowu o rodzaiach rozróżnić potrzeba poznawanie rodzaiu ze znaczenia płci, od poznawania z zakończenia. Nie mógł w prawdzie Kopczyński, iakeśmy to uważali, twierdzić, że imiona zwierząt tudzież rzeczy nieżyiących rodzaiu męskiego w liczbie poiedynczéy, przechodzą do rodzaiu żeńskiego w liczbie mnogiéy: (i dla tego niewytłómaczył; czemu nie mówimy *dwie konie* lecz *dwa konie* *) nie miesza przecież wołów, matek i słów w odmianie imion. (Woły, Matki, Słowa). Słusznie Polacy imiona nieoznaczaiącé żadnéy płci policzyli w liczbie mnogiéy do rodzaiu niiakiego: przecież nieoddzielną została liczba mnoga od liczby poiedynczéy, a ieżeli mała liczba imion zwierzęcych oznaczaiących płeć, poszła za temi które iéy nie oznaczaią, nie wypada stąd żeby matki, córki były rodzaiu niiakiego. Mówimy *dwie matki, córki*, mówimy znowu, dwa kozły, dwa barany pięknė. J to ieszcze przydać musimy, że iednakowé zakończenia nie każą wnosić o iedności rodzaiu. Lecz póydźmy daléy. Na drugi przypadek daie autor tylko pytanié *czyy*? Wszakże mamy i *kogo*? *kogo* nie lubisz? Piotra, Pawła: *kogo*? Jadwigi, Tekli. *Czyy* Dom? Piotra, Pawła, *Czyy*? Jadwigi, Tekli.— Następuie przypadkowanié rzeczowników męskich liczby poiedynczéy. Tu mówi autor *gardłowe g, k, ch, h, któreśmy nieforemnémi nazwali, liczą się w przypadkowaniu rzeczowników męskich i niiakich do głosek niedaiących się miękczyć*" chociaż daie za przykład *brzég, brzegiem* a można dodać człowiek człowieka, człowiekiem, łóżko, łóżkiem i t.p.

Po przykładach mówi autor § 66 « *Różnica zakończenia w 2gim przypadku* a *i* u *zasadza się zdaniem moiém na wewnętrznéy różnicy wyrazów, Sledzenie natury różnych wyobrażeń, które ięzyk przez zewnętrzne cechy wyrazów odszczególnia iest częścią nayważnieyszą Grammatyki każdego ięzyka, lecz część ta niemoże być przedmiotem niniejszego dziełka*"

Rozumiał tu zapewne autor że iak różnica 4tego przypadku w imionach rodzaiu męskiego, zależy na wewnętrznéy przyczynie; bo na różnicy imion luckich, zwierzęcych i nieżywotnych ze znaczenia wyrazów pochodzącéy; tak i tu w imionach nieżywotnych różnica 2go przypadku na *a* lub *u* zakończonégo, zależy na inszym iakowym, ze znaczenia wyrazów pochodzącym imion podziale. Ktokolwiek oświadcza swoie zdanie, musi mieć do tego powody: autor żadnégo nam nieprzytoczył. Nie możemy sądzić żeby tym powodem było próżne szukanié téy drugiego przypadku różnicy zewnątrz, bo autor tak pięknie naturę głosek wybadawszy, gdyby iéy był szukał w zakończeniu rozmaitém wyrazów, przetrawiwszy uwagi, które podaie *Kopczyński* nad formami imion polskich w przypisach do Grammatyki na klassę 2gą; pewno byłby znalazł że:

Jmiona rodzaiu męskiego nieżywotne:

1. zakończoné na spółgłoski twardé, *b, d, f, ł, m, n, p, r, s, t, w, z*, maią licz. poied. przyp. 2gi na *u*, 5ty, i 7my, na *e*, licz: mno: przyp. 1 na *y*.

2. zakończoné na samogłoskę *y*, na spółgłoski twardé *c, dz*, miękkié *b', ć, l, ń w', dź*, tudzież przyciskowé *cz, rz, sz, ż*; maią Lp. 2gi na *a* 5 i 7 na *u*, L.m. 1. na *e*.

3 zakończoné na gardłowé *g, k*; maią L. p. 2gi na *u*, 5ty i 7my na *u* L. m. 1. na *i*.

4 zakończoné na *ch*, maią L. p. 2gi na *u*, 5ty i 7my na *u* L. m. 1. na *y*:

tudzież że stosownie do tego podziału imion

*) Patrz Przypisy na kl. 3. do Rozdz. 4 o składni w Edycyi 2. str. 176,

podług końcowych głosek potrzebné są 4 wzory (paradigmata) imion. Że z-imion należących do wzoru 1, 3 i 4. mała iest liczba maiących 2gi przyp. na *a*; z-imion zaś należących do wzoru 2go mała liczba ma tenże przypadek na *u*.— Uważamy:

Że w tych wyiątkach (mamy ie na osobnéy schedzie spisane) prawie wszystkie imiona oznaczaią rzeczy zmysłowé. Wszakże wiele iest imion rzeczy zmysłowych które od wzorów swoich nie odstępuią:

Że odstąpienia przyczyną iest po większéy części różność samogłosek poprzedzaiących końcowé spółgłoski i harmoniia. Wreszcie niektóre imiona, wzoru 2. zakończoné miękko, maią l. m. 2gi na *i*, twardo lub z przyciskiem na *y*,

Podobnąż różnicę znaleźliśmy w odmianie imion zwierzęcych i luckich.

Zwierzęcé, tém się rożnią od nieżywotnych że gdy te tak w l. p. iak w l. m. maią 4. p. iak 1; zwierzęcé w l. p. maią 4 iak 2gi na *a* w l. m. 4 iak 1: z resztą podobnież

1. zakończoné na spółgłoski twardé (iak wyżéy) maią l. p. pr. 5 i 7 na *e*; l. m. pr. 1. na *y*.

2. zakończoné na samogłoskę *y*, spółgłoski twardé *c*, *dz*, wszystkie miękkie i przyciskowé; maią l. p. pr. 5 i 7. na *u* l. m. pr. 1. na *e*.

3 Zakończoné na gardłowé *g*. *k*. maią l. p. 5 i 7 na *u*. L. m. 1. na *i*.

4. zakończoné na *ch*. maią l. p. 5 i 7. na *u* l. m. 1. na *y*.

Luckié tém się różnią od zwierzęcych i nieżywotnych że tak w liczbie poied: iak w licz. mn. 4. pr. maią iak 2gi na *a*. z reszta podobnież

1. zakończoné na spółgłoski twardé (iak u nieżywotnych) maią l. p. 5 i 7 na *e*. Z tych a) zakończoné na *b*, *f*, *t*, *m*, *n*, *r*, *s*, *w*, maią l. m. 1. w ogolności na *owie* b) zakończoné na *d*, *p*. *t*, *z* maią tenże przypadek w ogólności na *i*.

2. zakończoné na samogloskę *y*. na spółgłoski twardé gardłowé *g*, *k*, *ch*, miękkié *ć*, *l*, *ń*, *ṕ*, *ś*, *ź*. przyciskowé *cz*, *rz*, *sz*, *ž*, maią w l. p. 5 i 7 na *u*; w l. mnog.

a) zakończoné na *y*, g, i na miękkié spółgłoski maią w ogólności 1 p. na owie.

b) zakończoné na spółgłoski przyciskowé maią go na *e*.

c) zakończoné na *k*, *ch*, maią 1. w ogólności na *y*.

3. Zakończoné na ec (c) maią l. p. 5 na *e*, 7 na *u* w l. mn. 1. na *y*.

4. Zakończoné na *anin* osobné maią *paradigma*.

Te są różnice w odmianie imion męskich nie na wewnętrznéy iak autor mniema zasadzone przyczynie lecz na zewnętrznéy.

W ogólności grzészy tu autor z wielu innemi Grammatykami polskiémi, że niedostateczną podaie liczbę wzorów, że nieróżrożnia imion luckich, zwierzęcych i nieżywotnych i za wzory podaie imiona nieforemné (np. chléb): a przez to naukę odmiany imion tak łatwą iak podobno nie iest w żadnym ięzyku które ią maią, czyni, zwłaszcza dla cudzoziemców, niepoiętą.

Następuie forma druga. Lecz nim przystąpimy do zdania sprawy, w iakiém świetle przez autora wystawioną została; musimy pierwéy mowić *o samogłoskach*.

W naydawnieyszych rękopismach polskich, któré do naszych czasów doszły, nie widzimy nad samogłoskami znamion czyli krések: ale w pierwszych zaraz drukach, iakie nam starożytność polska zostawiła, spostrzegliśmy ie nad samogłoskami *a*, *e*, *o*, lubo nie iednostaynie zachowywané.— Przeglądaiąc daléy druki polskie różnych wieków; znaleźliśmy zawszé i iednostaynie kładzioné znamiona nad temiż samogłoskami w pewnych wyrazach i zakończeniach za złotégo Zygmuntów dla ięzyka polskiego wieku 16go. Pożniéy znowu nie we wszystkich księgach zachowywané widzimy, nareszcie nikną nam prawie z oczu i niepokazuią się aż dopiero za *Kopczyńskiego*. Teraz iedni ié piszą nad temi trzéma samogłoskami (patrz Zoologiia Jarockiégo), drudzy ié piszą tylko nad samogłoskami e, o, inni tylko nad *o*, inni wcale opuszczaią.— Widząc znamiona prawé i lewé, staraliśmy się doyść ich znaczénia, rozpoznać ich naturę. Chcąc ią rozpoznać dokładnie udaliśmy się do źrodeł. Czytaiąc tych którzy za dawnieyszych

czasów o ortografii pisali (patrz wyżéy) doszliśmy że Polacy maią.

troiakie a.

1. á (ze znamieniém prawém) Łacińskié, otwarté. np. látá (anni).
2. à (ze znamieniem lewém) Polskie, ściśnioné. np. làtà (volat).
3. ą (z ogonkiem) ciężkié nosowé np. bąk.

troiakie e.

1. é ze znamiéniém prawém Łacińskié, otwarté. np. piérzé (lavat).
2. è ze znamieniém lewém Polskié ściśnioné. np. pièrzè (plumæ).
3. ę z ogonkiém ciężkié, nosowé np: sęk.

dwoiakie o.

1. ó ze znamiéniém prawém. Łacińskié, otwarté. np. bók (latus).
2. ò ze znamieniem lewém Polskie, ściśnioné. np. Bòg (Deus).

Taki podział znayduie się w dawnych ortografiach, o których wyżéy spomnieliśmy, i w dawnych księgach. Kopczyńskiego wreszcie słowa prawidło to, z dawnych książek polskich i ortografów wydobyté, potwierdzaią. J tak, w Grammatyce na klassę 1. stoi:

« Znamié prawé (´) nad á, é znaczyło w starych książkach otwarté tych samogłosek wymawianié. Znamié lewé (`) nad è, ò, znaczyło w starych książkach, że te samogłoski są w wymawianiu ściśnioné." Była więc iednostayność w kréskowaniu samogłosek.. Lecz iak rzecz każda, tak i prawidło to zaczęło ulegać zmianie i zepsuciu z umysłu lub z niewiadomości. J tak uważamy, iż z porady tychże samych dawnych ortografów (p. orthographia Kochanowskiego) nigdy to prawidło całkowicie nie było w pismach i drukach dochowywané. W piśmie ręcznėm idącém od ręki prawéy do lewéy nie bardzo wygodnie iest pisać znamie lewé idącé od prawey do lewéy ręki. Poradzili więc, aby znamię lewé nad 2giém *à*, polskiém ściśnionėm, tudzież nad 2giém *è*, polskiém ściśnionėm opuszczać. Zaś *á.é*, łacińskim głoskom odpowiadaiacé, otwarté, znamieniem prawém ciągle i iednostaynie oznaczać. (p. Knapski).— Co się zaś tycze głoski *o*, podobało się następnie nie oznaczać *o* tam żadném znamiéniém, gdzie brzmiénié iego podobné łacińskiemu, znaczyć ié tam, gdzie w brzmieniu od łacińskiego odstępuie (patrz Kochanowski) Jakoż stosownie do prawidła powyższégo oznaczano ié znamieniém lewém (ò).

Ale znamie lewé niewygodnie było pisać, dozwolono sobie przeto pisać nad polskiém *o* ściśnionėm znamie prawé (*ó*), i kto to pierwszy uczynił; odstąpił od pierwiastkowégo prawidla albo z niewiadomości albo że wolał pisać wygodnie raczéy niż grammatycznie, zwłaszcza, że ta zmiana lubo psuła pierwiastkowé prawidło, nie sprawiała przecież wątpliwości w wymawianiu, bo *o* łacińskié otwarté żadném się znamieniém nie znaczyło. Miano więc za iedno pisać polskié *ò* (ze znamieniem lewèm) lub *ó* ze znamiéniém prawém (p. Kochanowski.) Wszakże drugi zwyczay dla znamienia prawégo wziął górę i pociągnał za sobą zmianę prawidła. Jakoż, przeniesiono następnie znamié prawé z łacińskiégo *e* otwartégo na polskié *e* ściśnioné tak, iż np. w Biblii *Wuyka* w Wrocławiu 1740 wydanéy, *e*, i *o* łacińskie nie są znaczoné: znaczoné są *e* i *o* polskié ściśnione znamieniem prawém przeciwko pierwiastkowému prawidłu: *a* łacińskié znaczoné znamieniem prawém nazwané otwartém, nie znaczone *a* polskie ściśnionėm nazwane podług prawidła pierwiastkowégo. Widząc tę nieiednostayność *Kopczyński*, a zważaiąc że więcéy w mowie polskiéy iest łacińskich samogłosek otwartych *a*, *e*, *o*, zważaiąc nadto że iuż dwóch samogłosek polskich ściśnionych *e*, *o*, znamionowanié kréskami prawémi weszło w zwyczay; znamie prawé z łacińskiego *a* otwartego na polskié *a* ściśnioné przeniosł. A tak zaprowadził znowu iednostayność, ale w ten sposób; iż gdy dawniéy (pierwiastkowo) znaczono samogłoski łacińskié otwarté znamieniem prawém, a nad polskiémi ściśnionémi znamie lewé opuszczano; teraz piszemy znamie prawé nad polskiémi ściśnionémi, a łacińskié otwarté zostawiamy bez znamion, Oto historyia prawdziwa znamion nad samogłoskami *a*, *e*, *o*, oparta na świadectwach druków polskich. Teraz o ich wymawianiu.

Jak rozmaité zachodzą zmiany w świecie zewnętrznym, tak rozmaité zachodzą w umyśle luckim, w iego wyobrażéniach i myślach: a iak rozmaité są wyobrażenia i myśli, tak rozmaité usiłuiémy dla udzielénia ich drugim wydać głosy. Jak zaś rozmaite wydaiemy głosy, tak znowu rozmaitych używamy znaków pisarskich, staraiąc się iak naydokładniéy ulatuiący głos zatrzymać i w puściźnie potomności zostawić.

Polacy którzy przez tyle wieków i w nayświetnieyszym dla ięzyka polskiégo okresie czasu, tak starannie pisali i drukowali znamiona, musieli ié wydawać w mowie dla rozróżniénia rozmaitych wyobrażeń i myśli, (*) tworzących się w umyśle luckim z zachodzącą zmianą w świecie zewnętrznym. Ale iak ié wymawiali? Na to pytanie nikt ieszcze zaspokaiaiącéy nie dał odpowiedzi. O to się właśnie sprawa toczy.

Słyszeliśmy wymawiaiacégo *Kopczyńskiego*, pomawialiśmy po nim i czuliśmy i czuiemy z całą Wielko-Polską różnicę między samogłoskami *a*, *e*, *o*, otwartémi i ściśnionémi. Nie czuią iéy w części lub w cale Uczeni i lud Mazowsza, Litwy, Wołynia i prawie wszystkich innych prowincyy. Potworzyły się różné stronnictwa. Uważamy że w Wielkopolsce na zachód względem wszystkich prowincyy położonéy wymawiaią i piszą dwoiako prawdziwi Wielkopolanie wszystkie trzy głoski wzmiankowané.

Posuwaiąc się daléy ku wschodowi, dwie tylko głoski *e*, *o*, dwoiako wymawiané i pisané słyszymy i widzimy. Jeszcze daléy na Wschód przebiegaiąc pasem południkowym Polskie krainy słyszymy tylko samogłoskę *o* dwoiako wymawianą. Nareszcie gdzie się zaczyna zupełnie na Wschodzie dyalekt Ruski, zadnéy z samogłosek *a*, *e*, *o*, dwoiako nie wymawiaią a uczeni nie piszą, chyba od zachodu przybyli. A tak im więcéy się od Polski właściwéy oddalamy tym mniéy widzimy i słyszymy zachowaną różnicę w wymawianiu i pisaniu.

Dobrze w Wielkopolsce wychowani, wymawiaią:

(*) Ten iest główny cel mowy.

a dwoiako.

1. *a* otwarte w księgach dawnych ze znamieniem prawém, a teraz bez znamienia, tak iak łacińskié *a* abecadłowé np. látá (anni)
2. *á* ściśnioné w księgach dawnych ze znamiéniem lewém lub bez znamiénia a teraz ze znamieniem prawém; brzmieniém trzyma środek między *a* łacińskiém otwartém a *o* łacińskiém otwartém np. látá (volat.)

e dwoiako.

1. *e* otwarte, w księgach bardzo dawnych ze znamieniem prawém a teraz bez znamienia: iako łacińskié *e* np. pierze (lavat.)
2. *é* ściśnioné w księgach bardzo dawnych bez znamiénia a teraz ze znamiéniem prawém, brzmieniem trzyma środek po spółgłoskach miękkich między *e* łacińskiém otwartém i samogłoską *i*, po spółgloskach twardych lub przyciskowych między *e* łacińskiém otwartém i samogłoską *y* np pierzé (plumæ)

o *dwoiako.*

1. *o*, *otwarté* w księgach naydawnieyszych, i to rzodko, ze znamieniem prawém: pożniéy i teraz bez znamienia tak iak łacińskie *o* np. bok (latus)
2. ó ściśnioné w księgach naydawnieyszych ze znamiéniém lewém póżniéy i téraz ze znamieniem prawém; brzmiéniém trzyma środek między *o* łacińskiém otwartém i samogłoską *u*. np, Bóg.

W ogólności 1) otwarté samogłoski pisané dawniéy ze znamieniém prawem, teraz bez znamion brzmią iak samogloski łacińskié *a*, *e*, *o* abecadłowé. 2) ściśnioné samogłoski pisané dawniéy ze znamionami lewemi lub bez znamion a teraz ze znamionami prawémi *á*, *é*, *ó*, w ten sposób się wymawiaią, iż przez połowę odstępuiąc od brzmiénia samogłosek, *a*, *e*, *o*, otwartych, przez połowę przybliżaią się do brzmiénia samogłosek: *a* (otwartego); *i* lub *y*; *u* tak; iż á, é, ó, są średnio proporcyionalné między *a*, *e*, *o*, tudzież o, i lub y, u, iak następuie:

a : á : o.
e : é : i lub y
o : ó : u,

o! iakże mała liczba Polaków którzy głos Polski tak pięknie miarkować mogą.— Ktokolwiek mymawia polskié á (ze znamieniem teraz prawém) iak o, popełnia prowincyalism: Ktokolwiek z drugiéy strony wymawia ié iak *a* (otwarte), popełnia prowincyalism. Ktokolwiek naucza, że francuzkie *au* wymawia się iak *o* popełnia prowincyalism. *Mrongovius* w Grammatyce polskiéy dla Niemców nazywa polskié *á* (że znamieniem prawém) *gedehnt* i naucza iż się wymawia iak ah np Pán = Pahn. Podobnież mówi o samogłoskach é, ó— Niemożna tego brzmienia nazywać grubém, które w ięzyku francuskim iest tak panuiącém. Niemożna też powiedzieć że to iest zaraza z grubégo wymawiania niemieckiego pochodząca; bo gdyby tak było tedyby Wielkopolanie zarówno tak otwarté iak ściśnione *a* wymawiali. Jeśliby się, co do wymawiania *'a* ściśnionégo, mieli od Niemców zarazić; czemuż się nie zarazili co do *a* otwartego?

(*Dokończenie w przyszłym Nrze*).

NAUKA PRAWA.

Jus gentium quale obtinuerit apud Græcos ante bellorum cum Persis gestorum initium, adumbravit W. Wachsmuth Pro. Elog. P. O. 1822. *w Berlinie u Reimera.*

Autor, który iuż poprzedniczo zjednał sobie zasłużoną chwałę iako uczony i bystry badacz dzieiów i starożytności, po wydaniu iednéy części dzieiów Rzymskich wielce przez siebie wyiaśnionych, ma teraz zamiar wypracowania dzieiów greckich, i iako część istotę ich składaiącą, również i greckich starożytności. Ninieysze dziełko zdaie się dawać nieiako probę przedsięwzięcia całego. Rozbiór na dwie dzieli się części, to iest: na prawo narodów w okresie czasu bohatérskiego, a od téy epoki aż do woyny z Persami. Poprzedza go wstęp krótki, w którym autor układ swóy usprawiedliwia, i okazuie, że Homer po opuszczeniu ozdób poetyckich i odmian sprawionych przez Heraklidów, może i musi bydź koniecznie źródłem czasów bohatérskich. Rzecz w tych dwóch częściach następuiącym idzie porządkiem: Prawo narodów iest albo prawem natury, albo prawem umowy towarzyskiéy. Dla tego należy badać: 1. Zasady i źródło prawa narodów, z którego prawo natury wynika, i 2. Same prawo, iak było nadane; co prawa umowy wzaiemnéy wyiaśnia. Wpiérwszym razie uważa się na same ludy i na ich wzaiemne stosunki. W tém mieyscu rozbiéra autor swoie iuż w dzieiach rzymskich napomknione myśli o Pelazgach i Helenistach: że Pelazgami zwano powszechnie wszystkich uobyczaionych mieszkańców Grecyi, w sprzeczności z dawnieyszymi barbarzyńcami; że do nich sam Deukalion należał; nazwisko zaś Helenistów w tenczas dopiéro było panuiące, gdy mieszkańcy równiny *Hellas* z Doreyczykami i Heraklidami większą część Grecyi podbili. Myśl ta obiáśnia nieiedno, co dotąd ciemne było i to ma za sobą, iż co do istoty rzeczy połączyć się daie z myślą przez Tucydidesa wystawioną. Jednakowoż niemożna zaprzeczyć, że i to mniemanie niektóre ieszcze trudności do rozwiązania zostawia.— W drugim oddziale zawiéra się z tém mieyscem styczność maiący rys rozszérzenia się Greków i ich charakteru przez osady i przyswoienie cudzoziemców. Co się tycze Pelazgów starożytnego Tyru, odsyła autor czytelników do swéy Historyi Rzymskiéy. Potwierdzenie tamże wywiedzionéy myśli zdaie się zawiérać w tych Tacyta wyrazach: *Græcos ea tenuisse, Capreasque Telebois habitatas fama tradit.* Ann. IV, 67. — Jako drugie źródło naturalnego prawa narodów opisuie potém autor naturalny stan Grecyi i charakter obyczaiów greckich; do czego dołącza w drugim oddziale przyczyny różności w charakterze późnieyszych Greków. Potém śledzi powolne ukształcenie się greckich Rządów, nakoniec rozbiéra zasady ogólnego prawa, według wyobrażeń owego czasu.

Drugi oddział zaymuie się roztrząsaniem prawa narodów u samychże Greków, naprzód iakie *było*, powtóre iak ie *wykonywano*. Zależy ono od znaczenia i wolności, przy których i kray cały i każdy obywatel utrzymać się umie. Kray iedna sobie znaczenie i wolność częścią przez skład rządu

swoiego i położenie, które w bohatérskich czasach wymagało królów z szlachetnego pokolenia i niepodległych nikomu, późniéy zaś Republikanckiego rządu, i miasta murem obwiedzionego; częścią zaś przez swoie związki z innemi państwami. Związki te niepowstały z wspólnego pochodzenia, albowiem naród naśladował zawsze panuiących, ci zaś o spokrewnianie się niedbali; ale powstały raczéy z rozmaitych stosunków osad, z wspólnéy czci religiynéy i zawiéranych przymierzów. Jednakowoż wszystkie te związki niebyły mocne, a zatém i Grecya niebyła początkowo podzielona na partye pewne i oznaczone. Tém łatwiéy więc można całemu ogółowi ludu nadać cóś wspólnego. Nie należy do tego liczyć równych obyczaiów, urządzeń i Religii, lecz szczególniéy mowę i nazwiska. W następnym okresie czasu iuż była Religia więcéy wszystkim Grekom wspólna. Do tego przyczyniła się wyrocznia Delficka i Olimpiyskie igrzyska. Lecz wszystko to niemogło sprawić obywatelskiego związku pomiędzy Grekami. Rodzay tego związku powstał dopiero w tenczas, gdy stanęli przeciwko Barbarzyńcóm; albowiem pierwéy byli częścią istotnie, częścią pozornie tymże Barbarzyńcom podobni. Prawa poiedynczego obywatela zależały od znaczenia Państwa, do którego należał, w części zaś od ogólnych praw ludzkości i goscinności; późniéy zaś mianowicie w drugiéy epoce po części także iuż i od tego, że oręż został złożony, a łupieże i rabunki powściągniono. Co się tycze nakoniec przeznaczenia i wykonywania praw, tedy to, co w początku tylko we zwyczaiu było, ustalono w pierwszéy epoce przez układy, a w drugiéy przez prawa. Jeżeli zaś Państwo które w prawach swoich skrzywdzoném zostało, tedy czyniono mu zadosyć przez ustne umowy posłów; w przeciwnym zaś razie strona skrzywdzona poszukiwała sama praw swoich albo łupieztwem albo orężem. W czasie woyny nie było w piérwszéy epoce żadnego prawa, w drugiéy zaś zachodziły iuż pewnieysze stosunki. Kiedy sprawa iaka przez układy załatwioną bydź miała, przedstawiano ią albo przed branymi w tym celu sędziami, albo przed Amfikcyonami; w woynach zaś więcéy ludzkości spostrzegać się dało. — O powstaniu związku Amfikcyonów, nowe autor wywodzi mniemanie, które na wszelką zasługuie uwagę: że go utworzyli mięszkańcy i sąsiedzi kraiu późniéy dopiero Tessalonią zwanego, i że go wyrocznia Delficka uświęciła w czasie, gdy w krótce przed powrotem Heraklidów, Tesprotyyscy Tessalończykowie z Epiru do Tessalii wtargnęli, częścią dla własnéy, częścią dla wyroczni Delfickiéy obrony, i że Tessalończykowie w tenczas dopiero do tegoż związku przyięci zostali, gdy mu przeciwko Krysseyczykom swoiéy udzieilli pomocy.

Co się tycze zewnętrznego układu téy małéy lecz wielce interesuiącéy rozprawy, żałować przychodzi, że autor częścią nie zważał należycie tak na różnicę czasu iakoteż i pisarzów, których powagi trzymał się w stylu łacińskim; częścią zaś dowolnie i bez zasady używał lub wcale nowych a przynaymniéy niezwykłych, lub wymuszonych wyrażeń. Powierzchowność dziełka godnąby była pochwały, gdyby ią nie szpeciło wiele omyłek drukarskich. — Zresztą życzyć należy, aby iak nayprędzéy wyszedł dalszy ciąg tych badań nad dzieiami starożytnych Greków.

Już i kobiéty w Anglii na prawników sposobić się maią. Tak przynaymniéy wnosić trzeba z dzieła, które tam świeżo wychodzi z pod prasy. Są to wyiątki z Komentarzów *Blackstona*, dla postępuiącéy w oświacie płci piękněy, w listach oyca do córki ułożone.

UMIEIĘTNOŚCI MATEMATYCZNE.

Jedno z pism Göttyngskich umieściło pod d. 17. Sierpnia następuiącą wiadomość o nowym i nader ważnym wynalazku Nadwornego Radcy *Gauss:* « Gdy P. *Gauss* w r. 1820 trudnił się w Lüneburgu wymiarami, w celu połączenia tróykątów hanowerskich z duńskimi, spostrzegł, że ilekroć swóy teleskop skierował ku wieży S. Michała w Hamburgu, 7 mil od niego odległéy, małe okrągłe okna znayduiące się na szczycie téyże wieży, odbiiały mu obraz słońca tak mocno, że mu to

wmierzaniu przeszkodą się stawało. To wprowadziło go na myśl używania do sygnałów światła słonecznego, schwytuiąc ie zwierściadłem i w to mieysce zwracaiąc, gdzie znak ma bydź dany. Rachuba, którą przedsięwział w celu uzyskania stosunku między mocą światła słonecznego a osłabieniem, którego w powietrzu doznaie, okazała, iż nie potrzeba iak tylko 2-3 calowego zwierściadła, ażeby obraz słońca rzucić do odległości mil dziesięciu lub większéy. Na téy zasadzie wynalazł Radca nadworny *Gauss* w Göttyndze nowy Jnstrument, Heliotrop zwany, który przy wymiarach wielkich tróykątów, wielce iest ważnym i dotychczasowe pomocne środki niepotrzebnemi czyni. O wielkich korzyściach, które z użycia heliotropu wynikaią, przekonał się sam wynalazca iak naydokładniéy, gdy zeszłéy iesieni znaydował się na szczycie góry *Brocken*, w celu oznaczenia trzech kątowych punktów dla wymiaru stopni, pod któremi leżą Niemcy północne. Jego pomocnik znaydował się na wierzchołku iednéy góry w lesie Turyngskim, a Radca *Gauss* o 14 mil od niego oddalony, dawał mu znaki swoim instrumentem. Równie i doświadczenia, które 31 Października z. r. w przytomności ministra *Arnswaldt* tém narzędziem w nowym Göttyngskim obserwatoryum przedsiębrano, powiodły się iak naypomyślniéy i z powszechném przytomnych ukontentowaniem. Atoli użyteczność Heliotropu nie ogranicza się iedynie na takowych wymiarach; większą nierównie epokę stanowić on będzie w sztuce dawania znaków w ogólności i z czasem zniesie zupełnie używane dotąd telegrafy."

Z innego znowu źródła dowiaduiemy się, iż Towarzystwo astronomiczne w Londynie roztrząsało także to narzędzie na posiedzeniu swoiém d. 8. Marca r. b. i czyniło różne z niém doświadczenia. Skutek okazał, że ieszcze i w odległości 66 mil światło słoneczne bardzo iest wyraźne, przeto, że ten szacowny instrument nie zna innych granic, prócz tych, które mu stopniowa pochyłość kuli ziemskiéy wskazuie.

KRONIKA LITERATURY NARODOWEY.

I. NOWE DZIEŁA.

a) *z druku wyszłe:*

124. La Polonaise ou l'instinct du coeur, roman traduit du polonais de la Princesse W**** (*Würtemberg*) par Madame *Nakwaska*. A Paris chez Peytieux-chez Guillaume et Cpnie, 1822. w 18ce. Tom I. str. VIII i 228. Tom II. str. 234. (cena w Warszawie 12 złp.)

125. Książka Elementarna dla poczynaiących się uczyć ięzyka łacińskiego przez Dr. K. Fr. A. *Broma* wydana. w 8ce. str. 48. Poznań. Nakładem E. S. Mittlera 1822.

126. Nauka w rolnictwie i chowie bydła, przez J. G. *Koppe*, książka doręczna do naynowszych ustanowień w Państwie Pruskiém przystosowana i dla każdego wieśniaka pragnącego swe zaniedbane i podupadłe gospodarstwo poprawić, i na naywyższy stopień wynieść, wydana przez A. Thaera, teraz zaś dla użytku rodaków spolszczona przez A. T. J. Neubaura. w 8ce. przed. str. XVI. str. 480. w Wrocławiu u. B. Korna 1822.

b) *z druku wyyśdź maiące:*

Koło Nowego Roku wyydzie z druku nowa grammatyka ięzyka angielskiego, ułożona dla Polaków przez Konstantego *Sztek*, podług własnego iego planu. Pierwsza część iuż ma bydź ukończoną.

II. WIADOMOŚCI O UCZONYCH.

53. Wacław *Hanka* w Pradze, wynalazł naydawnieyszego, ile dotąd wiadomo, prawa czeskiego rękopism z XIV wieku, który pod względem starożytnego ięzyka słowiańskiego wiele osobliwości ma w sobie zawierać. Dla miłośników Słowiańszczyzny byłoby pożądaną rzeczą, aby rękopism ten drukiem mógł bydź ogłoszony.

54. D. 20 Lipca umarł w Petersburgu *Burchard von Wichmann*, znany uczonemu światu z wielu prac i chwalebnych przedsięwzięć w literackim zawodzie. Był naprzód lékarzem, późniéy profesorem historyi i statystyki w korpusie Paziów J. C. M., następnie Sekretarzem i Bibliotekarzem przy boku Kanclerza Państwa Hr. Rumiancowa, i Dyrektorem szkół w Kuriandyi. (W iednym z następuiących Nrów umieścimy krótki opis życia i prac naukowych *Wichmanna*.)

55. D. 27 Lipca Cesarz JMość przed odiazdem swoim raczył podpisać ukaz, którym potwierdził po-

stanowienie Senatu mianuiące JW. *Anastazewicza* Radcą Stanu, z policzeniem lat przeszło trzech od zasłużenia téy rangi podług przepisów kraiowych.

V. PISMA PERYODYCZNE.

Izys Polska. Treść Nru 6. (Sierpień) — XVIII. Opisanie wewnętrznego urządzenia aparatów i machin w dużych browarach angielskich; z dwoma rysunkami. — XIX. Ważne spostrzeżenia nad biegiem młynów wodnych, (dokończenie); z rysunkiem. — XX. Opisanie odkładnicy, czyli deski od pługa, która naymniéy czyni oporu, a któréy zrobienie równie iest łatwém, iak użyteczność pewna, przez Tom. Jefersona b. Prezyd. Stanów Ziednocz. pólnoc Ameryki; z rysunkiem. — XXI. Rozprawa o bulionie w tabliczkach przez Prousta z uwagami Hermbstaedta. — XXII. O ogrzewaniu mieszkań, fabryk, suszarń i t.p. za pomocą ocieplonego powietrza, iako środku naytańszym, naywygodnieyszym, i od ognia naybezpiecznieyszym, przez *Meisnera* Prof. Chemii techn. przy ces. krol. politechn. Instytucie w Wiedniu; z dwoma rysunkami. — XXIII. O prasie przenośnéy do kopiowania listów, do robienia wyciśnień roślinnych, do litografowania i drukowania, przez Tom. *Gill*. — XXIV. Opisanie wodnego barana (*bélier hydraulique*) wynalezionego przez PP. Montgolfier i Argand we Francyi i poprawionego przez P. Millington w Anglii, z rysunkiem. — XXV. O robieniu Straszu (*Strass*) i naśladowaniu drogich kamieni kolorowych. — XXVI. Zamek bezpieczny, wynalazku Anglika Strutta; z rysunkiem. — XXVII. O owczarni Barona Ruffin w Weyern. przez bawarskiego Radcę Stanu de Hazzi: z rysunkiem owczarni na 400 sztuk. — XXVIII O oswieceniu gazem, z opisaniem prostego aparatu do wypędzania gazu palnego z oleiu, tronu i smoły; z rysunkiem. — XXIX. O gipsie, iako nawozie, czyli środku pomagaiącym wegetacyi roślinnéy. — XXX Rozmaitości politechniczne. — 7) Doświadczony proszek na paski do brzytew; — 8) Skóra wodotrwała; — 9) Płótno wodotrwałe lepsze od cératy; — 10) Bardzo dobry flus, czyli środek ułatwiaiący roztapianie kruszców, — 11) Kompozycye metaliczne łatwo się topiące, i ich użytek; — 12) Sposób otrzymania wycisków z kamieni rzniętych, pieczątek, medalów za pomocą łatwo topiącéy się kompozycyi metalicznéy. — 13) Nowe zastósowanie łatwo topiącego się metalu: — 14) Wino szampańskie z soku agrestowego — 15) Esencya biszofowa i biszof — 16) Kompozycya sztucznego złota. — 17) Użycie skorupek z jay do flanców. — Maść do kopyt końskich. — 19) Sposób ażeby żelazne naczynia potraw nie czerniły. — 20) Sposób złagodzenia ostrości w przesolonych potrawach. —

Pamiętnik Warszawski. — Treść Nru 9. (Wrzesień.) Pieśni z rękopismu Jana Gawińskiego. — Arab u mogiły konia, wiersz J. Z. — Pieśń staroczeska przez J. Z. — Rakowieckiego o ięzyku polskim (Dokończenie). — Podług stawu grobla. — Obraz statystyczny Anglii. — Czém iest Grecya dla reszty Europy pod względem handlowym? przez F. S. — Wiadomość o Kalabryi i iéy mieszkańcach. — Uwagi nad marznieniem wody. — Czy sole metaliczne i inne ciała złożone mogą się rozkładać za pomocą magnesu? przez J. K. *Skrodzkiego*. — O kolorach wód morskich. — O léczeniu wścieklizny. — Prenumerata na dzieło Jeometryi analitycznéy Adryana Krzyżanowskiego, Professora U. K. W. — Dostrzeżenia meteorologiczne z miesiąca Lipca b. r. przez Ant. Magiera.

Konstanty *Sztek*, ogłosił nowe peryodyczne pismo, którego zeszyty następnie utworzyć maią 2 Tomy, z których piérwszy będzie miał tytuł: *Angloman* czyli *Pustelnik Londyński z Pikadilly*, drugi zaś: *Frakobin* czyli *Pustelnik Paryzki z Pól Elizeyskich.* Pierwszy Nr. wyydzie z druku 1. Listopada z ryciną teraźnieyszego Króla angielskiego i zawiérać będzie następuiące materye: Rzut oka na charakter Anglików; Stan kobiét w Anglii; Handel na żony w niektórych miastach Anglii; Anglicy na zachodnim końcu Londynu, zwanym modnym; Anglicy na wschodnim końcu Londynu. — Drugi Nr wyyść maiący 15 Listopada zawierać będzie prócz innych artykułów: Wprowadzenie na scenę *Anglomana* czyli Pustelnika Londyńskiego, trzech naysławnieyszych Koryntyanów Londyńskich: *Tom*, *Jery* i *Logik*. — Pismo to wychodzić będzie co dwa tygodnie, Prenumerata kosztuie w Warszawie złp 16 kwartalnie, złp 20 półrocznie, na prowincyi z pocztą kwart. zł. 19, półrocznie 33.

KORRESPONDENCYE.

z *Rossyi* 4. *Września* 1822.

. . . „ Na pierwszém posiedzeniu (19 Sierpnia) Petersburgskiego Towarzystwa Lubowników nauk (*Sorewnowateli*) powszechną sprawiło roskosz czytanie bardzo szczęśliwego tłumaczenia wierszem czyli raczéy naśladowania pięknéy dumy *Niemce-*

wicza o Glińskim, przez P. *Ryleiewa*, który szczególnie zaymuie się zbiorem rymów tego rodzaiu i iuż dał kilka dowodów, iak mocno czuie w sobie dar ten rzadki do poezyi bohaterskiéy, wydaiącéy się ieszcze żwawszą w rossyyskim ięzyku nie spiętym, iak polski, przedostotnią zgłoską zawsze długą.

Baron *Rozenkampf* pracuie teraz iedynie nad przyspieszeniem opisu całego zbioru swego zapasów do robot i samych robot Kommissyi praw, dla któréy tyle lat chwalebnie pracował. Istotnie takie opisanie samo przez się uczyni osobne bardzo ważne dzieło, gdyż inaczéy naybogatszy zbiór byłby tylko kosztownym zbiorem papierów, bez umieiętnego określenia wszystkich stosunków części z ogółem. Katalog nawet systematyczny iest tylko abecadłem, którego poiedyncze głoski trzeba umieć połączyć w pewnym porządku, aby iakąkolwiek myśl wyrazić. Dla tego to w liczbie bardzo wielu Bibliotek nam wiadomych, są niektóre po większéy części bez szczególnego celu założone i zbierane, w których katalogach widzimy tylko, iakiego rodzaiu zawieraią w sobie pism mniéy lub więcéy, niewiedząc bez iakich łatwoby się obeszły, a iakich istotnie potrzebuią, aby mogły bydź na stopniu odpowiadaiącym dzisieyszemu nauk stanowi; ponieważ z przeczytania nazwisk dzieł trudno dowiedzieć się, lub o wiadomych nawet zawsze pamiętać, iaki które z nich ma związek z innemi, lub uszykować w myśli swoiéy pisarzów zgodnych i sobie przeciwnych.— W krótce ma bydź skończonym i tom 20ty (o sukcessyi) dzieła: Porównania praw (свода). Ksiąg 19, które za staraniem Barona *Rozenkampfa* iuż wyszły, zawieraią w sobie część I i IIgą proiektu kodexu prawa cywilnego o osobach i rzeczach i iednę księgę kodexu kryminalnego z dodatkami Trzecia część prawa cywilnego o kontraktach czyli umowach ieszcze iest w robocie u redaktora iuż nie pod zarzadzeniem *Rozenkampfa* i innym trybem. Pod każdy paragraf proiektu początkowo wydanego podpisuia się tylko cytacye ukazów które także będą *per extensum* dodane; ale Redakcya *Rozenkampfa*, w czém można było odstąpić od owego początkowego proiektu, dla lepszego szyku rzeczy znacznie odstępowała. Wyszedł także dziennik prawodawstwa rossyyskiego, czyli zbiór wszystkich ukazów w porządku chronologicznym na rok 1817, 1818 i 1819 w 8ce, składaiący się z kilkunastu książek. *Rozenkampf* miał zamiar wydać takowy Dziennik, przynaymniéy zacząwszy od wstąpienia na tron dziś szczęśliwie Panuiącego i potém wydawać poprzednicze zawsze bliższe do naszych czasów panowania. Jednakże przekonał się późniéy, że pierwéy trzeba ułożyć zupełny reiestr wszystkich ukazów i wydać go na świat, aby łatwiéy dowiedzieć się przez znoszenie się z osobami w tym przedmiocie biegłemi, czyli iakie ukazy nie są opuszczone. Takowy reiestr dosyć dokładnie ma iuż sporządzony.

DONIESIENIE.

O wyyściu na widok dzieła *Geometryi analityczney*, ułożoney przez Professora U:W: Adryana Krzyżanowskiego, była iuż uwiadomioną publiczność w numerze Sierpniowym Pamiętnika Warszawskiego. Druk tego dzieła iuż iest rozpoczęty a około nowego roku będzie dokończony w drukarni P. Glücksberga w Warszawie. Mimo zalet z pięknego wydania i dobrego papieru, które to dzieło mieć będzie (około 25 ark. w 8ce) i znacznéy liczby figur odbitych na osobnych tablicach, cena iego dla prenumeruiących ustanowioną iest na 10 złp., tak iż nawet cena 15 złp, po zamknięciu prenumeraty, ieszcze umiarkowaną będzie, a autor z wydania tey pracy swoiey w niewielkiey liczbie exemplarzow, na żadne własne korzyści rachować nie może. Osoby zatem maiące chęć nabycia dzieła tego, zechca na nie prenumerować u autora w *Warszawie* lub u P. Glücksberga, u młodego zaś Glücksberga w Krzemieńcu, w *Wilnie* u P. Zawadzkiego księgarza, w *Krakowie* u P. Ambrożego Grabowskiego, w *Poznaniu* u Prof. Kassyusa, w *Kaliszu* u Prof. Dziekońskiego, w *Płocku* u Rektora Morykoniego, w *Lublinie* u Rektora Smolikowskiego, w *Kielcach* u Rektora X. Poleiowskiego. Prenumerata trwać będzie do Nowego roku. Jmiona Prenumeratorow, iako osob które przyłożyły się do wydania będą na czele dzieła umieszczone. Wyydzie z pod prasy dzieło Geometryi analityczney z woli Kommissyi Rządowey Wyznań Religiynych i Oświecenia Publicznego.